

Brać blogerska a wojna z ludzkością

4 października 2017

Dla Staszka kieliszka i wszystkich innych niedowiarków, którzy myślą, że „jakoś to będzie”.

Nie jestem osobą, która używa wulgaryzmów, niemniej jednak przez te kilka lat komentowania i prowadzenia bloga, można powiedzieć, że się „osłuchałam” jak nigdy w życiu do tej pory i w tej chwili, jak to powiedział jeden z jutuberów, „nie przeklinać jest coraz trudniej”, bo po prostu brakuje słów, kiedy widzi się gremia blogerów i komentatorów siedzących na czterech literach i kiwających niedowierzająco głowami nad rzeczywistością, która skrzeczy od wielu lat, która od wielu lat jest widoczna nad głowami nas wszystkich i w naszym otoczeniu i od kilku dekad jest odczuwalna na własnej skórze, nie tylko na całym świecie, ale także i w Polsce.

Do napisania niniejszego skłoniły mnie słowa komentatora Staszek kieliszek, który napisał na blogu imć Białasa, cytując: „Zawsze pogodą straszą a ludzie zawsze się na te straszenie nabierają. Śniegu zawsze spada 3 razy mniej niż przewidują itp. Można coś tam rozpylić, na małą skalę pogodę zmienić nad stadionem, ale by to zrobić w skali planety, to człowiek jest na to za słaby.”

Człowiek, jako taki nie może, natomiast istnieją grupy ludzi, które nie tylko mogą, ale czynią to od wielu lat, co widać bardzo dokładnie w tym roku, nie tylko w USA, ale na całym świecie. Co zresztą dzieje się na całym świecie od lat, ale nie było nagłaśniane – i nasilanie, jak ostatnie huragany w USA. Oczywiście, że „nasz rząd” tego nie robi, a wizja Kaczyńskiego gmerającego przy powodziach i huraganach jest groteskowa jeszcze bardziej niż jego kradzież księżycy w dzieciństwie, aczkolwiek może się on orientować w temacie;

natomiast jestem przekonana, że taki Sikorski czy Applebaum doskonale wiedzą, co w trawie piszczy.

Diabli mnie biorą na gadanie takie jak kieliszka, albo na takie gadki niedowiarka, parafrazując: co prawda za dużo nie wiem na ten temat, ale oglądałem parę filmów, w wielu punktach xy ma rację, ale tam i ówdzie mocno przesadził”.

Czyżby? Według danych osób, którzy od wielu lat badają skutki geoinżynierii, do całkowitej zagłady życia na ziemi, jeśli geoinżynieria nie zostanie powstrzymana, zostało nam góra 20 lat; oni właściwie twierdzą, że połowa tego czasu.

Chyba nikomu nie trzeba uświadamiać, że jeśli życie na ziemi umrze, umrze także ludzkość? A może trzeba? Monsanto już opatentowało rośliny mogące się rozwijać w ziemi o dużej zawartości aluminium, więc może jakaś rada się znajdzie dla tych zdegenerowanych do roli zwierząt pociągowych niewolników – niedobitków, które zostaną na ziemi po wszelkich kataklizmach i ich następstwach, jak głód, wojny, przemoc i choroby.

Oczywiście, 20 lat to dużo czasu, ale nie ma się co łudzić, jeśli życie na ziemi zginie, nie będzie ani Polski ani Polinu, ani Słowian ani żydów – oprócz tych schowanych jak szczury w tunelach pod ziemią; nie będzie blogów o ptaszkach, rybkach i drzewach, bo takowych nie będzie i nie będzie komu o nich pisać, nie będzie cywilizacji spod krzaka pomidorów, ani muzulułmańskiej, ani żadnej innej i nie będzie miało znaczenia co się dzieje na Ukrainie, w Rosji, w Chinach, USA czy gdziekolwiek indziej. Nie będzie nas, nie będzie naszych dzieci, nie będzie naszych wnuków.

Czy to takie trudne?

Rozumiem, że w języku polskim wiadomości na ten temat są raczej skąpe, tłumaczeń jest niewiele, ale jeśli takie farmazony, jak przytoczone powyżej, opowiadają ludzie, którzy znają języki obce, a szczególnie angielski, w którym

materiałów jest cała masa i jeśli ludzie, którym choćby raz zwrócono uwagę na smugi chemiczne na niebie nie badają tego tematu i nie są nim kompletnie zbulwersowani, oburzeni, wściekli i nie są gotowi informować innych – bo to jest jedyna broń, jaką posiadamy – to już doprawdy brakuje słów na taką postawę. I guzik ma znaczenie, jak ciężko pracowaliście całe życie i ile domów kupiliście swoim dzieciom, skoro najdalej ch dzieci nie będą miały żadnej przyszłości. Żadnej.

Wiele wiadomości na temat geoinżynierii można znaleźć w języku niemieckim, podejrzewam, że także w języku rosyjskim, a więc wiedzę na ten temat znaleźć można, trzeba tylko chcieć. A chcieć trzeba, bo nikt z nas, łącznie z najbardziej aktywnymi i najlepiej płatnymi agentami i trollami nie należy do klubu przeznaczonego na przetrwanie!

Jezus też się nie pojawi i nas wszystkich wyzwoli, modły są przydatne i skuteczne, ale nie mogą zastąpić działania – informowania siebie i innych, aby została osiągnięta masa krytyczna i te najbardziej zbrodnicze działania w historii ludzkości – jaką znamy, mogły zostać zlikwidowane. Czterdzieści cztery tysiące sprawiedliwych też nie zostanie żywcem wziętych do nieba, nie pojawią się żadne ufoludki i Plejadanie, aby nas wyzwolić. Ludzkość może liczyć tylko na siebie.

To, o czym mówię powyżej, to nie są farmazony wyssane z palca, to nie jest czarnowidztwo ani sianie paniki. To jest nawoływanie do poznania rzeczywistości, która dotyczy każdego z nas, ale w daleko większej skali, niż walki PiS z PO. Technologia, którą się posługują psychopaci nie jest z science – fiction, to są wynalazki Nikola Tesli i innych, zatajone przed ludzkością i wykorzystywane w praktyce; to jest co najmniej 160 patentów dotyczących geoinżynierii, których działanie w praktyce jest obserwowane przez zwykłych zjadaczy chleba, którzy się tym interesują.

160 patentów! Patenty, jak wiadomo, można kupić i są one

kupowane i wykorzystywane przez Chiny i Rosję, między innymi. Patenty można znaleźć w sieci, albo opisane w artykułach i omawiane w filmach.

Geoinżynieria to nie tylko chemtrails – toksyczne smugi na niebie, siarczany aluminium, baru, strontu inne. To nie tylko działanie bezpośrednie związane z zaciemnieniem słońca i okresowymi regionalnym ochłodzeniem, a następnie opadami drobniotki deszczu i zatruwania metalami gleby, wody, roślin, zwierząt i ludzi. To nie tylko obumieranie roślin, szczególnie drzew, nie tylko wzrost chorób układu oddechowego, wzrost choroby Alzheimera i śmiertelności ludzi starszych związanej z niewydolnością układu oddechowego.

Geoinżynieria to także podgrzewanie jonosfery falami elektromagnetycznymi, to także kierowanie promieni w głąb ziemi i wywoływanie trzęsień ziemi, to także sterowanie huraganów promieniowaniem. W przeciągu poprzednich 12 lat huragany były „odsyłane” od wybrzeży USA; w tym roku dzieje się inaczej. To dzięki promieniowaniu huragan Harvey ”zaparkował” nad Huston, w wyniku czego miasto zostało zalane niesłychaną ilością deszczu, zamiast przesunąć się w głąb lądu i rozproszyć. To dlatego Chmurki i Wicherki są w stanie dokładnie powiedzieć telewidzom kiedy i pod jakim kątem skręci huragan – bo huragan jest sterowany, a oni nie są jasnowidzami, tylko czytają przygotowany scenariusz zdarzeń. Poczytajcie sobie o aniołach, które nie grają na tej HARFIE („Angels Don't Play This HAARP” dr Nick Begich).

Jak wiadomo, w przyrodzie nic nie ginie i obfite opady na jednym obszarze przynoszą suszę na innych. Geoinżynieria to także susze przynoszące głód i nieokiełznane pożary lasów, które, bardzo możliwe, są również celowo wywoływane. W wyniku geoinżynierii temperatura ziemi się podnosi (pęknięcie lodu na Antarktydzie), choć następują okresowe ochłodzenia temperatur na znacznych obszarach dzięki zaciemnieniu światła słonecznego smugami chemicznymi (ok.20% światła mniej). Z ziemi wydobywają się ogromne ilości metanu. Ogólnie, skutek

geoinżynierii jest odwrotny do deklarowanego celu – walki z zanieczyszczeniem środowiska i ocieplenia klimatu spowodowanego uprzemysłowieniem.

Geoinżynieria to także dziury w ozonie, który wygląda zapewne jak ser szwajcarski i nie chroni ziemi i jej mieszkańców przed nadmiernym promieniowaniem UV, co jest utajanie przez rządy i agencje, a co widać na przykładzie potwornych poparzeń ludzi przebywających na słońcu, obumierania roślin, czy choćby topienia się i wyblaknięcia znaków drogowych w ciągu jednego sezonu (patrz: USA). Słońce jest białe a nie żółte i parzy po nawet tylko kilku minutach opalania. Nawet poranne słońce, zazwyczaj łagodniejsze, świeci porażającym, białym światłem. Od kilku lat nie wystawiam roślin doniczkowych latem na dwór, bo uschły po ataku smug chemicznych, który na nie trafił. W tym roku, w związku z notorycznymi opadami deszczu, niebo było czyste, wystawiłam więc dwie roślinki na zewnątrz...po trzech dniach słońce je spaliło, wyblakły i uschły...

Geoinżynieria to susze w Afryce, a także kilka lat trwająca susza w Kalifornii, to powodzie w Indiach, Pakistanie, Bangladeszu i wiążące się z tym skażenie wody i rozprzestrzenienie chorób, to obsuwanie się ziemi w Chinach i Sierra Leone, to huragany i tornada w USA, to obsuwanie się ziemi w Nowej Zelandii, to powodzie w Kanadzie i w Polsce, to huragany przeciągające nad Polską, to opady śniegu w Afryce i grad wielkości piłek do baseballa, który nie powinien być większy niż ziarna groszku. To miliony cierpień, tragedii i śmierci ludzi, zwierząt i roślin – i dalsze ich konsekwencje : ubóstwo, głód, przemoc, choroby, śmierć. A to wszystko nie wyczerpuje jeszcze całej listy zbrodniczych działań, do których geoinżynieria jest wykorzystywana.

Rozumiem, że ludzie, którzy urodzili się 30 lat temu albo mniej, mogą nie pamiętać przepięknego, głębokiego błękitu nieba, kształtu chmur, czy zawrotnej wysokości sklepienia, na którym można było obserwować chmury pierzaste pięknej pogody... o wiele wyżej niż może dolecieć jakikolwiek ptak; rozumiem, że

młodszy z nas nie mogli doświadczyć na własnej skórze piekących porannych promieni letniego słońca, budzącego się razem ze wstającym dniem, że nie pamiętają odurzającego i zarazem odżywczego zapachu pól i lasów nie skażonych opryskami chemicznymi. Jednak każdy, kto ma więcej niż 40 lat, powinien nie posiadać się z oburzenia, że wszystko to, co najpiękniejsze, szczerze i obficie dane nam wszystkim przez Stwórcę, zostało nam odebrane i jest niszczone na naszych oczach przez grono psychopatów żądnych władzy absolutnej, którzy dla jej zdobycia wywołali wojnę przeciwko ludzkości i przeciwko wszystkiemu, co żywe na Ziemi i że geoinżynieria jest w ich rękach bronią masowego rażenia, za pomocą której chcą zniszczyć państwa, narody i wszystko, co potrzebne ludziom do życia.

Jesteśmy wszyscy uwikłani w kłamstwach propagandy, na każdy niemalże temat, od naszej historii począwszy, na dzisiejszych fałszywych wiadomościach rozgłaszanych z radia, telewizji, gazet, internetu i katedr wyższych uczelni skończywszy. Naszą jedyną bronią i nadzieją na przetrwanie jest nauka; wiedza, którą osiągniemy w wyniku samokształcenia i jej rozprzestrzenianie, aby jak najwięcej osób zrozumiało co nam zagraża w niedalekiej przyszłości, jeśli zaniechamy przeciwdziałania geoinżynierii. W dniu dzisiejszym jest to Twoim zakochanym obowiązkiem, tak samo jak kiedyś była nauka korzystania z nocnika zamiast pieluch, a potem czytania i pisanie.

Autorstwo: Lotna

Źródło: NEon24.pl